

>> Według dziennika „Polska” znany z afery hazardowej Ryszard Sobiesiak uruchomił swój wyciąg narciarski w Zieleńcu „przy wsparciu polityków”. Dotarliśmy do dokumentów dotyczących tej inwestycji. Okazuje się, że sprawę nadzorowali ludzie związani z wrocławską PO, m.in. z Grzegorzem Schetyną <<

## Platformerski biznes Sobiesiaka

GRZEGORZ WIERZCHOŁOWSKI

Chodzi o wyciąg narciarski budowany na terenie Zieleńca (dzielnicy miasta Duszniki-Zdrój) przez firmę Winterpol, której prezesem jest „czarny” bohater afery hazardowej – Ryszard Sobiesiak. To właśnie dzięki badaniu podobnej inwestycji Sobiesiaka w Karpaczu CBA trafiło na trop korupcyjnych układów między biznesmenem a prominentnymi politykami PO.

### > Zaczęło się od lapówki

Budowa wyciągu w Zieleńcu zaczęła się od przykryj wpadki. Sobiesiak – kolega Zbigniewa Chlebowski i Grzegorza Schetyny – wręczył lapówkę w wysokości 10 tys. zł urzędnikowi, który miał wydać pozytywną decyzję dotyczącą dofinansowania jego inwestycji w Zieleńcu z funduszy europejskich. W związku z tą sprawą w październiku 2008 r. biznesmen został skazany na 10 miesięcy więzienia (w zawieszeniu) i na 2 tys. zł grzywny.

Z dokumentów inwestycji, które jako pierwszy ujawnił portal Niezależna.pl, wynika, że tuż przed i po skazaniu Sobiesiaka (wrzesień–listopad 2008 r.) jego firma Winterpol zniszczyła bezkarnie i bezprawnie fragment lasu w obrębie Obszaru Chronionego Krajobrazu Gór Bystrzyckich i Orlickich, przygotowując miejsce pod wyciąg narciarski – ten sam, który miał zostać dofinansowany za lapówkę. Oto fragment listu Pisma Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych (RDLP) we Wrocławiu z 19 marca 2009 r.: „Pomiar geodezyjny dokonany dnia 25.11.2008 r. przez geodetę uprawnionego wykazał, iż z części działki [...] wycięty został drzewostan oraz wylane zostały trzy słupy ze stopami fundamentowymi o pow. 13 m<sup>2</sup> oraz część stacji górnej z garażownią o pow. około 400 m<sup>2</sup>”.

Firma Ryszarda Sobiesiaka wycinała las mimo braku pozwolenia na budowę (starosta kłodzki wydał je dopiero 14 października 2008 r.), braku uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego pod budowę wyciągu krzeselkowego (uchwała o zmianie planu weszła w życie dopiero 21 listopada), a także braku ostatecznej decyzji Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych o zmianie przeznaczenia gruntów (która zapadła dopiero 19 marca 2009)!

Te wszystkie skandaliczne działania – nawet fakt, że inwestycja Sobiesiaka została częściowo ulokowana na polsko-czeskim pasie granicznym (!!!) – nie przeszkodziła jednak dolnośląskiemu biznesmenowi otrzymać wszystkich pozwoleń niezbędnych do kontynuacji budowy. Dostał je także od wrocławskiej RDLP – i to w tym samym piśmie (z 19 marca 2009 r.), w którym inżynierka ta opisała jego bezprawne działania. Winterpol musiał jedynie dla formalności zapłacić odszkodowanie za wycięcie drzewa.

Jakby tego było mało, w grudniu 2008 r. wyciąg został już uruchomiony, przynosząc inwestorom dochody, choć grunt, na którym go postawiono, wciąż przeznaczony był pod produkcję leśną. Innymi słowy: firma Ryszarda Sobiesiaka dostała

### DECYZJA

Na podstawie art. 104 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity z dnia 9 października 2000 r. Dz. U. Nr 98, poz. 1071 ze zmianami), art. 5, art. 11 ust. 1, art. 12, art. 28 ust. 1 oraz art. 9 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych (tekst jednolity z 2004 r. Dz. U. Nr 121, poz. 1266 ze zmianami) w związku z art. 16 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o lasach (Dz. U. z 2003 r. Nr 80, poz. 717 ze zmianami) oraz w związku z art. 29 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2003 r. Nr 80, poz. 717 ze zmianami) po rozpatrzeniu wniosku „Winterpol” Spółka z o.o. Zieleńiec z dnia 29 września 2008 r.:

**I. Stwierdzam, że grunt o pow. 0,4349 ha o typie siedliskowym bór mieszany górski świeży; wchodzący w skład oddz. 312m, j, Nadleśnictwa Zdroje, obręb leśnego Duszniki, stanowiący część działki ewidencyjnej nr 2/1, AM-4, obręb Zieleńiec, gminy Duszniki-Zdrój, został wyłączonej z produkcji niezgodnie z przepisami ustawy z dnia 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych.**

**II. Zezwalam na trwałe wyłączenie z produkcji gruntów leśnych o pow. 0,4606 ha opisanych w punkcie I niniejszej decyzji, przeznaczonych pod budowę wyciągu krzeselkowego.**

### III. Ustalam:

- 1) **opłatę w wysokości dwukrotnej należności** za wyłączenie opisanych w pkt I gruntów niezgodnie z przepisami powołanej wyżej ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych w kwocie **220 979,00 zł** (słownie: dwieście dwadzieścia tysięcy dziewięćset siedemdziesiąt dziewięć złotych). Należność stanowi dwukrotną równowartość 750,20 m<sup>3</sup> drewna obowiązującą w dniu stwierdzenia (udowodnienia), że grunt został samowolnie wyłączony z produkcji.
- 2) **należność z tytułu wyłączenia z produkcji gruntów leśnych wymienionych w punkcie II, stanowiącą równowartość 794,53 m<sup>3</sup> drewna**, co przy obowiązującej cenie 1 m<sup>3</sup> ogłoszonej w Monitorze Polskim z dnia 27 października 2008 r., Nr 81, poz. 718, stanowi kwotę **121 190 zł** (słownie: sto dwadzieścia jeden tysięcy sto dziewięćdziesiąt złotych).

**Pismo z 19 marca 2009 r. RDLP we Wrocławiu zezwala na kontynuowanie przez Winterpol inwestycji, mimo że w tym samym dokumencie stwierdza, że firma Sobiesiaka złamała prawo**

zgodę na wyłączenie terenu kilka miesięcy po tym, jak wycięła drzewa i uruchomiła tam interes. Jak to możliwe? Niestety, kierujący Regionalną Dyrekcją Lasów Państwowych we Wrocławiu Wojciech Adamczak nie odpowiedział nam na zadane pytanie dotyczące kulis podjęcia tej zastanawiającej decyzji.

### > Leśnicy od Schetyny

Bałagan proceduralny towarzyszący tej sprawie uprawdopodobnia sugestie dziennika „Polska”, że pozytywne stanowisko w sprawie uruchomienia wyciągu narciarskiego w Zieleńcu Sobiesiak zawdzięcza „wsparciu polityków”.

Można przypuszczać, że z Zieleńcem związani są jednak nie tylko kłopotliwi politycy, ale także i politycy PO, m.in. były wicepremier Grzegorz Schetyna. Decyzje wpływające na budowę i uruchomienie wyciągu Sobiesiaka podejmowały bowiem (prócz burmistrza Dusznik-Zdroju i starosty kłodzkiego) obsadzone przez ludzi Platformy Generalna Dyrekcja Lasów Państwowych

(GDLP) oraz Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych we Wrocławiu.

Np. 23 września 2008 r. zgodę na przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego kilku hektarów gruntu na cele budowy wyciągów krzeselkowych wydał Dyrektor Generalny Lasów Państwowych dr inż. Marian Pigan. Ten 37-latek stanowisko szefa Lasów zawdzięcza głównie temu, że przed wyborami w 2007 r. – jako szef leśniczki „Solidarności” – poparł, wbrew władzom związku, Platformę Obywatelską.

Pigan szybko ściągnął do Lasów Państwowych obecnego naczelnika Wydziału Infrastruktury Leśnej GDLP – Jerzego Łokietkę. Według naszych informacji, to dobry kolega Grzegorza Schetyny ze studiów. – Nie będę o tym rozmawiać przez telefon. Zapraszam w poniedziałek do mojego gabinetu – mówi Łokietko. Grzegorz Schetyna, zapytany przez nas o wyciąg w Zieleńcu, twierdzi, że nigdy nie rozmawiał na temat inwestycji ani z leśnikami, ani z przedstawicielami Winterpolu.

Łokietko w 2007 r. startował z list PO w wyborach do Sejmu. – To pas transmisyjny między Schetyną a swoim kolegą z technikum leśnego w Miliczu, Wojciechem Adam-

czakiem, obecnie dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych we Wrocławiu. Adamczak w ostatnich wyborach do europarlamentu agitował publicznie na rzecz kandydata PO, Jerzego Tutaj – twierdzi nasz informator.

To właśnie kierowana przez Adamczaka RDLP we Wrocławiu wydała 19 marca 2009 r. cytowane już zezwolenie na „trwałe wyłączenie z produkcji leśnej gruntów” w Zieleńcu, przeznaczonych pod budowę wyciągu Sobiesiaka. Dokument ten – zaznaczmy – był ostatnim formalnym wymogiem, jaki musiał spełnić Winterpol przy budowie wyciągu. Tak korzystna dla spółki Sobiesiaka decyzja zapadła, mimo iż w jej uzasadnieniu jasno stwierdzono, że fakt nielegalnego wycięcia drzew i wybudowania przez Sobiesiaka na ogolonym terenie „fragmentu stacji górnej z garażownią” jest „bezsportny”.

Wśród sympatyków z PO leśników – oprócz Pigana, Łokietki i Adamczaka – należy wymienić także Andrzeja Bdzikota, przewodniczącą Sekcji Zasobów Naturalnych Ochrony Środowiska i Leśnictwa NSZZ „Solidarności” i naczelnika Wydziału Kadry we wrocławskiej

RDLP Bdzikot pełni wyżej wymienione funkcje, choć 22 kwietnia 2009 r. sąd skazał go na dwa lata więzienia (w zawieszeniu na trzy) za ustawianie przetargów w jednym z nadleśnictw. To właśnie on – mając postawione prokuratorskie zarzuty – podpisał porozumienie przedwyborcze z Donaldem Tuskiem, w ramach którego „Solidarności” leśników wsparła Platforma w wyborach w 2007 r. Bdzikot to dobry znajomy zarówno Ryszarda Sobiesiaka, jak i szefa RDLP we Wrocławiu Wojciecha Adamczaka (chodzili do tego samego technikum). – Ten ostatni jest także moim wujkiem województwa dolnośląskiego. Wiceprzewodniczącym tego sejmiku jest Jarosław Charlampowicz, którego kampanię wspierał finansowo Ryszard Sobiesiak. Koło się zamyka – mówi nasz informator.

Dodajmy tylko, że Charlampowicz to przyjaciel i najbliższy współpracownik Grzegorza Schetyny.

### > Kto pospieszał urzędników

Dokumenty inwestycji Sobiesiaka świadczą o wyjątkowym pośpiechu urzędników. Tzw. wiza terenowa lokalnego Nadleśnictwa Zdroje przeprowadzona została np. 4 czerwca 2008 r. – i jeszcze tego samego dnia pismo wysłano do Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych we Wrocławiu. Inny przykład: to samo nadleśnictwo – jeszcze zanim RDLP we Wrocławiu wydała oficjalną zgodę na wyłączenie terenu w Zieleńcu! – podpisało z Winterpolem umowę jego dzierżawy.

To tylko dwa z wielu przykładów, jakie można znaleźć w dokumentach Nadleśnictwa Zdroje. Co ciekawe, jednostka ta ma zostać wkrótce zlikwidowana. W grudniu 2009 r. portal Prawylas.pl pisał: „Pismo do Dyrekcji Generalnej dotyczące zgody na likwidację tego nadleśnictwa zostało wysłane z RDLP we Wrocławiu w zeszłym tygodniu. [...] Wszystko to dzieje się za sprawą członka NSZZ Solidarności, za którego chce uchodzić dyrektor Adamczak. To bodaj pierwszy taki przypadek w Polsce, w którym to związkowiec likwiduje miejsca pracy innych związkowców”.

Według naszych informacji likwidacja Nadleśnictwa Zdroje jest pretekstem do „wyczyszczenia” znajdującej się w nim dokumentacji. Pierwsze kroki zostały już poczynione: nadleśniczy tej jednostki, Kazimierz Widuch – który podpisywał niemal wszystkie dokumenty związane z budową wyciągu – został odwołany. Jerzy Majdan, bo o nim mowa, nie chce jednak o tym rozmawiać. – Wciąż jestem pracownikiem Lasów Państwowych. O przyczynach odwołania należy pytać moich przełożonych – mówi.

Na szczęście dowiedzieliśmy się również, że grupa leśników złożyła w sprawie inwestycji w Zieleńcu doniesienie do prokuratury. – Dziwi zwłaszcza pośpiech, z jakim wybudowano ten wyciąg. Popelniono wiele nadużyć, które powinny być wyjaśnione – mówi „GP” jeden z leśników, który prosi o zachowanie anonimowości w obawie przed utratą pracy.

współpraca:  
GRZEGORZ BRONSKI

Więcej dokumentów na portalu Niezależna.pl